

# Meksyk i Kuba (1977)

Ameryka Łacińska, Hiszpania i Portugalia oczami polskiego iberysty



Jeziro Pátzcuaro. Rybacy z sieciami w kształcie motyli.

*Dziennik z podróży ukazuje się w drugi czwartek miesiąca*

## Zygmunt Wojski

Po miesiącu spędzonym na **Kubie**, w połowie sierpnia 1977 roku odlot do stolicy **Meksyku**. Pierwsza noc w jakimś zakazanym hoteliku z potłuczonymi szklanymi drzwiami wejściowymi (polecił mi go pan Rudkowski, znajomy dyrektora Instytutu Romanistyki we Wrocławiu, prof. Heisteina), który znajduje się niedaleko rozległego placu El Zócalo, obecnie zwanego Placem Konstytucji, gdzie ogromna katedra sąsiaduje z Pałacem Narodowym, siedzibą rządu. Ambasada PRL w odległej od centrum dzielnicy El Pedregal. Trafiam na cudownego człowieka, sekretarza Ambasady, pana Jurasza-Mędrzyckiego (jak się potem okazało, studiował architekturę razem z moim bratem Stanisławem). Gdy się dowiaduje, że mam zaproszenie od prof. Juana Miguela Lope

Blancha, telefonuje natychmiast na Wydział Filologii Meksykańskiego Uniwersytetu Autonomicznego i w rozmowie z prof. José Guadalupe Moreno de Alba zdobywa dla mnie fantastyczne stypendium badawcze (sic!). Postanawiam zająć się słownictwem dotyczącym kultury materialnej i rzemiosła artystycznego w stanach **Michoacán** i **Oaxaca** i przesiaduję w sekcji zbiorów etnograficznych Państwowego Muzeum Archeologii i Historii w stolicy **Meksyku**.

Najpierw zamieszkałem u pani, u której rezydował parę lat wcześniej znakomity historyk latynoamerykanista, prof. Tadeusz Łepkowski, ale po kilku tygodniach przenoszę się do pustego domu meksykańskiego architekta, Rafaela Lópeza Rangela. On sam mieszkał wówczas z rodziną w mieście **Puebla**. Mam do dyspozycji cały dom na ulicy Mar Egeo (Morza Egejskiego). Spokój idealny. Z aktorem Ignacio Sotelo (w roku 1965 pracowałem w Warszawie jako tłumacz Teatru Uniwersyteckiego ze stolicy Meksyku) jadę do **Teotihuacán**, gdzie potężne piramidy Słońca i Księżycy, Aleja Umarłych pośrodku, gigantyczne perspektywy.



Guanajuato.



Guanajuato.

Na początku pobytu pojechałem via Querétaro do **San Miguel de Allende**, zabytkowego miasteczka w stanie **Guanajuato**, gdzie spotkałem się z poznaną parą dni wcześniej na **Kubie Velią**, młodą wówczas skrzypaczką meksykańską, była stypendystką w Kijowie. Orkiestra, w której grała, odbywała właśnie tournée po tej części Meksyku. Potem pojechaliśmy razem do **Guanajuato**, gdzie Velią postanowiła mi pokazać muzeum mumii. W klasztorze wyeksponowano znakomicie zachowane ciała osób zmarłych w latach 30. XX wieku. Trupy dorosłych podpierają ścianę, trupy dzieci trzymają się za rączki, a wszystkie mają fatalnie rozwarte usta, co wzmacnia

makabryczny widok. Po wyjściu stamtąd mamusia z czeredką malców pyta ich, czy podobały im się mumie. A one chórem: *Ay, sí mamá, muchisisísimo* (Oj, tak, mamusiu, baaaardzo!). Pod **Guanajuato**, w **La Valenciana**, bardzo ciekawy kościół barokowy w stylu Churriguery (XVIII): fasada jest gęsto usiana ozdobami.

Już po powrocie do stolicy wybrałem się z Velią do **Tuli**, stolicy **Tolteków**, znanej z potężnych posągów atlasów, które niegdyś podtrzymywały nieistniejący obecnie dach świątyni. Chyba dwa razy odwiedziłem **Pueblę**, trzecie miasto **Meksyku**. W mieście potężna katedra i wiele innych kościołów, w tym słynna Kaplica Matki Boskiej Różańcowej (XVII) w kościele Św. Dominika (XVI). Miasto, jak żadne inne, ozdobione jest mauretańskimi kafelkami. Zapamiętałem wspaniały widok dwóch wysokich, ośnieżonych szczytów, **Popocatépetl** (5500 m) i **Iztaccihuatl** (5230). Objechałem też prowincję **Puebla** podziwiając Wielką Piramidę i kościół w **Cholula** (XVI) na jej szczycie oraz nadzwyczaj piękną świątynię Matki Boskiej w **Tonantzintla** (XVI), zbudowaną przy znacznym udziale artystów indiańskich. Wewnątrz wygląda jak kolorowy porcelanowy klejnocik...



Cholula. Wybuch wulkanu Popocatépetl i Kościół Matki Boskiej Uzdrawicielki.

Później była podróż do stanu **Michoacán**. W mieście **Uruapan**

mieszkali znajomi Rafaela Lópeza Rangela, architekta, u którego mieszkałem w stolicy. To u nich się zatrzymałem. Z najstarszym synem wybrałem się kiedyś na długą wyprawę na jeszcze wciąż dymiący wulkan **Paricutín** (3170 m), który pojawił się na powierzchni ziemi w 1943. Matka tego chłopca natomiast zawiozła mnie do **Pátzcuaro**, na wyspę **Janitzio** na środku jeziora **Pátzcuaro** i do piramidy **Tzintzuntzán**. Ciekawych sieci - w kształcie motyli - używają rybacy na jeziorze. Kwiatem składanym najczęściej na grobach przez Indian **Tarasków** jest nasza aksamitka, zwana też turkiem (*Tagetes*). W towarzystwie rodzeństwa byłem też w dwóch wioskach indiańskich: **Angahuan** i **Nahuatzen**. W drodze powrotnej do stolicy zatrzymałem się w **Morelii**, stolicy stanu, gdzie wspaniała barokowa katedra z różowego kamienia (XVIII).

Do **Guadalajary** pojechałem prosto z **Morelii**. To największe po stolicy miasto kraju szczyci się imponującą katedrą Wniebowzięcia Najświętszej Panny Marii (XVII). Na przedmieściu **Guadalajary** leży **Tlaquepaque**, miasteczko pełne urokliwych zakątków, które słynie z targów oferujących wyroby rzemiosła artystycznego.

Około 200 km na południowy zachód od stolicy leży **Taxco** w stanie **Guerrero**, z barokowym kościołem Świętej Pryscylli (*Santa Prisca*) z końca XVIII. Fasada jest bardzo podobna do fasady kościoła w **La Valenciana**, ale o jeszcze większej

obfitości ozdób. Blżej stolicy, w **Tepotzotlán** (115 km na północny wschód) znajduje się kolegium jezuickie (siedziba Muzeum Wicekrólestwa) i cudowny, barokowy kościół Św. Franciszka Ksawerego (XVII).

Długo jedzie się do miasta **Oaxaca**, krętą drogą wijącą się wśród nagich górskich zboczy. Miasto leży w dolinie. Słynie z targów indiańskich i pięknych zabytków kolonialnych, na ogół osiemnastowiecznych (katedra Matki Boskiej Wniebowzięcia, kościół Św. Dominika). Indian są tłumy. Przeważają **Mixtekowie** i **Zapotekowie**, ale plemion jest przynajmniej kilkanaście. 10 km od miasta, 400 m wyżej, znajduje się dawna stolica **Zapoteków** i **Mixteków**, **Monte Albán**. Szereg symetrycznie wzniesionych dość płaskich piramid i jedno obserwatorium astronomiczne. **Zapotekowie** porzucili **Monte Albán** w VIII wieku przenosząc się do **Mitli**, 40 km od **Oaxaki**. **Mitla** to wielki pałac ozdobiony szlakami greckimi, rombami i innymi figurami geometrycznymi. Po drodze, gigantycznych rozmiarów drzewo zwane *árbol del Tule* lub *ahuehuete* (*Taxodium mucronatum*).

W regionie **Mixteca** prowadziłem badania nad słownictwem kultury materialnej i rzemiosła artystycznego w dwóch miejscowościach: **Huajuapan de León** i **Tlaxiaco**. Ta pierwsza słynie z produkcji kapeluszy wyplatanych z liści palmowych. Podczas próby przeprowadzenia ankiety producent był bardzo

podejrzliwy i uznał, że chcę mu skraść patent. Był tak dalece nieufny, że musiałem udać się do innych producentów, braci, którzy wspaniale udzielali mi odpowiedzi na liczne pytania. W **Tlaxiaco** moją informatorką była niezwykle cierpliwa pani z biblioteki miejskiej.



Zinacantán w stanie Chiapas.

Stan **Chiapas** zamieszkały jest przez **Majów**. Bazą było dla mnie miasto **San Cristóbal de las Casas**, z katedrą, ciekawym kościołem Św. Dominika i pięknym, cienistym placem w środku miasta. Stamtąd robiłem wypadki do trzech wiosek indiańskich: **San Juan Chamula**, **Zinacantán** i **Tenejapa**. Nie obyło się bez przygód. Podczas jazdy odkrytą ciężarówką do **San Juan Chamula** i później, w kościele, przyczepił się do mnie pijany Indianin. Koło **Zinacantán** spotkałem dwóch młodych Indian i jeden z nich pożyczył mi do zdjęcia swój strój. Później, gdy zaczął padać deszcz, schowałem się w szałasie indiańskim, czy może raczej w kurnej chacie. Przesiedziałem tam ponad godzinę w towarzystwie pary Indian nie znających ani słowa po hiszpańsku oraz ich malutkiego potomka. Indianka gotowała na ognisku kukurydzę w ogromnym glinianym garnku i mieszała ją ręką. Gdy 1 listopada jechałem do **Tenejapy**, dotarłem do wioski indiańskiej **Nichnantic**, gdzie odbywały się bardzo ciekawe obrzędy. Indianie w ciekawych strojach, jakiś udekorowany



kolorowymi wstążkami drąg, muzyka, śpiewy. Niestety, kolejny pijany popsuł wszystko. Za wszelką cenę usiłował wyciągnąć ode mnie pieniądze. Pozostali Indianie przerwali swoją ceremonię i to ja, wbrew mojej woli, stałem się największą dla nich atrakcją.



San Cristóbal de Las Casas. Barwy indiańskich strojów.

Fatalną drogą szutrową przez dżunglę z **San Cristóbal de las Casas** do **Palenque**, jadę cały dzień. Autobus kilkakrotnie pokonuje rzekę w bród. Nazajutrz przyjeżdżam z miasteczka bardzo wcześnie, zanim na terenie ruin **Palenque** pojawią się tłumy turystów. Pałac Inskrypcji z grobem króla Pakala wewnątrz, grzebienie świątyń Słońca, Krzyża i Liściastego Krzyża, liczne płaskorzeźby, za nimi ściana dżungli robią na mnie wielkie wrażenie. W drodze do **Villahermosa** zatrzymuję się na krótko w mieście **Campeche**, gdzie nad morzem stara forteca hiszpańska z narożnymi basztami. W **Villahermosa** zaduch niemożliwy, wilgotność powietrza sięga zenitu. Pochmurno i deszczowo. W Parku **La Venta** olbrzymie głowy **Olmeków**, rzeźby jaguarów, ołtarze. Kluczę błotnistymi ścieżkami, by obejrzeć dokładnie wszystkie rzeźby olmeckie.



Kinich Janaab Pakal II - władca Palenque.

Kolejny etap podróży to port **Veracruz**, skąd widoczna w głębi, na wysepce, forteca hiszpańska **San Juan de Ulúa** (XVI). 90 km na północny zachód, **Xalapa**, miasto znane z przyjemnego klimatu z racji położenia na wysokości 1200-1550 m. Dalej, **Papantla**, gdzie na wysokim słupie słynny indiański taniec ludzi-ptaków (*los voladores de Papantla*). Czterech ubranych w charakterystyczne stroje mężczyzn, uwiązanych w pasie liną, rzuca się głowami w dół z obracającego się dookoła kwadratu z pali, na wierzchołku słupa. W tym czasie na środku tego kwadratu muzyk na flecie i na malutkim bębenu gra żalną, tęskną melodię, w rytm której liny rozwijają się stopniowo, kręcąc się z wolna wokół słupa. Podobno ten taniec ostatnio, niestety, zanika. Wykonuje się go jeszcze w stanie **Puebla**. Niedaleko **Papantli**, stolica **Totonaków**, **El Tajín**, ze słynną piramidą z niszami. **Totonakowie** wytwarzali charakterystyczne gliniane figurki uśmiechniętych tancerek.

Po powrocie do stolicy wybieram się jeszcze do azteckiego **Malinalco** (115 km na południowy zachód od **Miasta Meksyku**) w towarzystwie aktorów Benjamína Villanueva i jego żony Carmen z Teatru Uniwersyteckiego. Są też z nami ich dzieci. Oglądamy położone na zboczu góry mroczne pomieszczenia, rodzaj ciemnych jaskiń z wyrzeźbionymi orłami i jaguarami. Odwiedzamy też miejscowość pielgrzymkową **Chalma**, gdzie tłumy wiernych odwiedzają siedemnastowieczny kościół z cudowną rzeźbą Chrystusa.

Ze Stanów Zjednoczonych przybywa siostra mojego kubańskiego przyjaciela Jorgego, Dalia i jej mąż, Edward Rock. W hotelu wręczają mi walizkę, którą mam przekazać Jorgemu w **Hawanie**. Edward radzi mi skontaktować się w **Méridzie** na **Jukatanie** ze swoim znajomym, pisarzem Rodolfo Ruzem Menéndezem. Z upalnej, tropikalnej **Méridy** robię wypady do kilku miejsc związanych z przeszłością **Majów**, głównie dwóch: **Uxmal** i **Chichén Itza**. W **Uxmal** największa jest Piramida Wróżbity (*Pirámide del Adivino*), a oprócz niej, ozdobiony rombami i wyobrażeniami węży Czworobok Zakonnicy (*Cuadrilátero de las Monjas*), Dom Gubernatora i Dom Żółwi. W **Chichén Itza** postanawiam spędzić cały dzień. Zabytki zajmują tu sporą przestrzeń po obu stronach drogi dojazdowej. Wielka Piramida Kukulkana, zwana też Zamkiem (*El Castillo*), Świątynia Wojowników (*Templo de los Guerreros*), boisko do gry w pelotę, obserwatorium z okrągłą wieżą, wielka, głęboka studnia (*Cenote Sagrado*), do której wrzucano ofiary z pięknych dziewcząt...



Chichén Itza. Cenote.

Gdy pod koniec dnia opuszczam teren zabytków, z parkingu rusza ostatni samochód. Podbiegam i okazuje się, że pasażerowie – małżeństwo franko-kanadyjskie oraz Francuz – jadą do **Puerto Juárez**, a stamtąd na **Wyspę Kobiet** (*Isla Mujeres*). Jadę razem z nimi. Lokujemy się w dużym namiocie przy plaży. W

namiocie tylko hamaki do spania, pod nimi piasek. Pod osłoną nocy, w strojach naturalnych, rzucamy się we czwórkę w morze. Potem pijemy długo wino, koniak i inne trunki. Jest bardzo wesoło! Kanadyjczyk rozciął sobie w morzu nogę, więc nazajutrz Francuz i ja jedziemy na rafę koralową sami. Do spółki wypożyczamy jedną maskę. Pierwszy wchodzi do morza Francuz, a ja, gdy zobaczyłem tę orgię barw i kształtów, zapomniałem o bożym świecie i zamiast pół godziny, spędziłem zanurzony z głową pod wodą dwie i pół godziny. Francuz z trudem się na mnie doczekał. Nie widziałem nigdy i nigdzie tak pięknego podwodnego świata!!! Nie ma słów na opisanie tych cudów!!!



Podwodny świat.



Rafa koralowa na Wyspie Kobiet.



Rafa koralowa na Wyspie Kobiet.

Na lotnisku w **Hawanie** każą mi otworzyć właśnie tę walizkę dla Jorgego i zabierają z niej dwa lub trzy słoiki z jakąś zupą. Przykro mi bardzo, ale nie udało mi się ubłagać celnika, by tego nie robił. Był nieugięty. Przed samym wyjazdem z **Hawany** udaje mi się przekonać Jorgego, aby zjawił się w sklepie dyplomatycznym i sam wybrał sobie to, czego najbardziej potrzebuje. Protestował najpierw, ale w końcu pojawił się w sklepie i to jako pierwszy. Gdy tam wszedłem, zobaczyłem, że Jorge nieprzytomnie zgarnia z półek wszystko. Zapomniał o bożym świecie, nie widzi mnie. I tylko słyszę:

Kiełbaski „El País”, mielony czosnek i cebula, mięso, owoce, Boże, jak dawno tego wszystkiego nie widziałem na oczy! Wezmę jeszcze świece i zapalki, bo przecież stale gaszą światło!

Na wózku ogromna góra towarów. Wydałem wszystkie pieniądze, co do grosza! Miałem problemy z tak zwaną wizą wyjazdową, ale w końcu, po walce w Ministerstwie Oświaty, wreszcie ją dostałem. Nawiasem mówiąc, na komunistycznej **Kubie** trzeba było wciąż takie walki toczyć, aby cokolwiek pozytywnie załatwić !

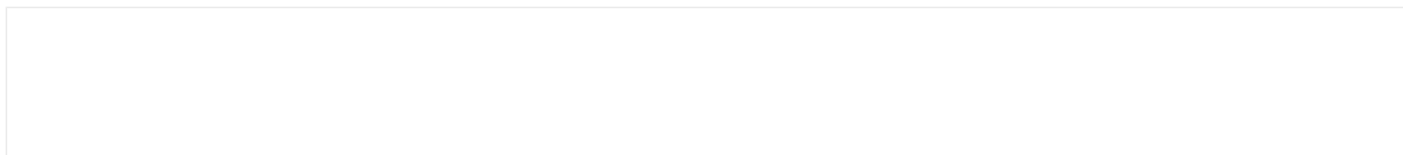
W chłodny listopadowy dzień ląduję w **Madrycie**. W meksykańskim wdzianku z frędzlami i w kapeluszu. Parę dni

później przylatuję do **Warszawy**, a potem pociągiem wracam do **Wrocławia**.

*Fotografie pochodzą z serwisu Flickr*

**Zygmunt Wojski, „Od Łupi do Parany i Amazonki”, s. 165. Impresje polskiego iberysty z podróży naukowych do Ameryki Łacińskiej, Hiszpanii i Portugalii, dotyczące historii i kultury odwiedzanych krajów.**

**Wydawców zainteresowanych publikacją książki prosimy o kontakt z redakcją Culture Avenue.**



## **Galeria**



Chichén Itzá. Tysiąc Kolumn.



Chichén Itzá. Ślimak czyli Obserwatorium,



Wyspa Kobiet.





Wyspa Kobiet.



Tula.



Oaxaca. Kościół św. Dominika.



Oaxaca. Wnętrze kościoła św. Dominika.



Oaxaca. Wnętrze kościoła św. Dominika.



Palenque.



Palenque.



Palenque.



Pátzcuaro. Świątynia Tabernaculum.



Pátzcuaro. Zabytkowa ulica.



Puebla. Kościół św. Dominika.



Puebla. Kaplica Matki Boskiej Różańcowej w kościele św. Dominika.



Puebla. Katedra i fontanna św. Michała.



Puebla. Wieże katedry i w głębi wulkan Iztaccihuátl.



Indianin Maya z wioski Tenejapa/



Maska Indian Tarasków.



Majowie.



Taniec staruszków w Pátzcuaro.



Maski do tańca staruszków.



Ludzie-ptaki z Papantli.



San Juan Chamula. Radcy wioski.





Morelia. Katedra.



Morelia. Kaplica Matki Boskiej z Guadalupe.



Tepetzotlán.



Tepetzotlán. Sufit w kaplicy.



La Valenciana. Kościół św. Kajetana wewnątrz.



La Venta. Głowa olmecka.



Malinalco. Świątynia aztecka.



Mérida. Ratusz.



Mitla. Pałac Mixteków.



La Valenciana. Kościół św. Kajetana.



San Miguel Allende.



San Miguel Allende



Stolica Meksyku. Wędrowny Anioł na tle Pałacu Prezydenckiego,



Taxco. Kościół św. Pryscylli.



Teotihuacán.



Tlaquepaque koło Guadalajary.



Uruapan. Muzeum Indian Tarasków.



Uxmal. Piramida Wróżbity.



Uxmal. Czworobok Zakonnicy.



Monte Albán.



Paricutín i kościół św. Jana.



San Cristóbal de Las Casas. Kościół św. Dominika.



San Cristóbal de Las Casas. Katedra.



San Juan Chamula. Główne wejście do kościoła.

## **Poprzednia część:**

<http://www.cultureave.com/hiszpania-po-raz-czwarty-1973--1977-i-kuba-po-raz-drugi-1977/>

## **Inne, wybrane części:**

<http://www.cultureave.com/pierwszy-pobyt-na-kubie/>

<http://www.cultureave.com/hiszpania-1967-r-czesc-i/>

<http://www.cultureave.com/hiszpania-1967-1968-r-czesc-ii/>

<http://www.cultureave.com/atlas-wysp-kanaryjskich/>

<http://www.cultureave.com/ekwador-sierpien-1973/>

<http://www.cultureave.com/peru-i-boliwia-sierpien-1973/>

<http://www.cultureave.com/chile-argentyzna-i-puerto-rico--wrzesien-1973/>